

# rodzina

NR 7  
(1870)  
2019

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • LIPIEC • CENA 2 ZŁ



(...) W krzyżu miłości nauka.  
Kto Ciebie, Boże,  
raz pojąć może,  
Ten nic nie pragnie,  
ni szuka. (...)  
Kiedy cierpienie,  
kiedy zwątpienie  
Zada bolesne ci rany,  
Gdy cios się zbliża,  
pośpiesz do krzyża,  
W nim nam ratunek  
jest dany. (...)  
U Twego krzyża  
dusza się zniża,  
Spójrz, Panie,  
na nią łaskawie;  
Mój Zbawicielu,  
Odkupicielu,  
Daj odpocznienie  
w swej sławie!

*(fragmenty pieśni religijnej)*

Fot. Archiwalna karta pocztowa o tematyce patriotycznej z lat międzywojennych (1914 – 1939), z albumu „Posłaniec uczuć” Małgorzaty Baranowskiej, Wydawnictwo „Twój styl”, Warszawa 2003

2 lipca przypada uroczystość Matki Bożej Jagodnej, która ma ścisły związek z obchodzonym w tym dniu w Kościele katolickim do 1969 r. świętem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny (po reformie II Soboru uroczystość ta została przeniesiona na 31 maja). Upamiętnia ono nawiedzenie św. Elżbiety przez Maryję, która dowiedziawszy się od anioła, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych, czym prędzej wyruszyła z Nazaretu do mieszkającej w Ajn Karim kuzynki.

## Matki Boskiej Jagodnej

Święto liturgiczne powstało w 1253 r. z inicjatywy św. Bonawentury, który wprowadził je do wszystkich wspólnot braci mniejszych, uważając za niezwykle ważne. Następnie papież Bonifacy IX wprowadził je w 1399 r. do liturgii powszechnej. Oficjalnie zostało ustanowione w 1441 r., a obchodzono je właśnie 2 lipca.

Treść i sens tego maryjnego wspomnienia wywodzi się z Ewangelii św. Łukasza oraz hymnu „Magnificat”. Nazwa pochodzi od pierwszych jego łacińskich słów: *Magnificat anima mea Dominum*, czyli „Wielbi dusza moja Pana”. Jest to radosna pieśń dziękczynna, oparta na tekstach ze Starego Testamentu, którą według Ewangelii św. Łukasza wypowiedziała lub zaśpiewała Maryja podczas spotkania ze świętą Elżbietą, krótko po Zwiastowaniu.

Matka Boska szła do św. Elżbiety, aby podzielić się z nią tajemnicą swojego macierzyństwa, jednocześnie gratulując kuzynce tak długo oczekiwanego potomstwa. Okazało się, że Elżbieta była powiadomiona o fakcie Zwiastowania Maryi przez Ducha Świętego i powitała Matkę Boską słowami: „Błogosławionaś Ty między niewiastami” dodając własne powinszowanie „i błogosławion owoc żywota Twojego”.

W polskiej tradycji ludowej święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny obchodzi się jako uroczystość Matki Boskiej Jagodnej. Jak głosi legenda, Matka Boska szła do Elżbiety pieszo, odludnymi ścieżkami,

a na skałach w słońcu wygrzewały się jaszczurki i węże oraz jadowne skorupiony, które zachodziły jej drogę. Żadne z tych stworzeń nie zrobiło krzywdy Matce Boskiej, ponieważ na ten czas straciły wzrok. Wędrując tak Matka Boska zatrzymywała się, by zerwać i posilić się rosnącymi przy drodze jagodami leśnymi. Ludowa pobożność nakazywała, by nie jeść jagód w dniu Matki Bożej Jagodnej, „aby nie zabierać ich spragnionej Marii”. Można je było zbierać i jeść bez szkody dla zdrowia dopiero po św. Janie 24 czerwca, a najlepiej po święcie Matki Boskiej Jagodnej. Ten zwyczaj obowiązywał zwłaszcza te kobiety, którym w ciągu ostatniego roku zmarło dziecko lub poroniły albo urodziły martwe. Kobiety – matki dotknięte takimi nieszczęściami, przestrzegały tej zasady i nie zbierały ani nie jadły przed 2 lipca jagód, poziomki czy malin. Wierzyły bowiem głęboko, że Matka Boska widzi ich boleść i jest gotowa wziąć je w swoją opiekę. Wierzyły, że jeśli do 2 lipca zachowają wstrzemięźliwość, polecając się przy tym w modlitwie Matce Boskiej Jagodnej, to za Jej przyczyną będą mogły wydać na świat

zdrowe i silne potomstwo, odporne na choroby i będą mogły się cieszyć szczęśliwym macierzyństwem.

Matka Boska Jagodna jest opiekunką i orędowniczką kobiet ciężarnych oraz takich, które straciły dziecko nienarodzone. A Jej Święto poświęcone jest domowi, płodności i macierzyństwu.



Matka Boska Jagodna, obraz z kościoła rzymskokatolickiego w Krasnobrodzie na Rostoczu (strona internet. [Brzozowiana.pl](http://Brzozowiana.pl))

*Matka Boska Jagodna,  
Panienka Maryja  
Która owocnym,  
rodnym drzewom sprzyja  
Chodzi po sadzie kwitnącym  
i śpiewa  
Pocałunkami budząc  
w wiosnę drzewa  
Nocą wieśniaczki Jej śpiew  
słyszają we śnie,  
Wieść, aby jagód nie jadły  
przedwcześnie,  
Każdą jagodę z ust  
matce odjętą  
Da zmarłym dziatkom Panna  
w jagód święto.*

(Matka Boska Jagodna,  
Leopold Staff)

# „Bóg zlecił nam postugę jednania” (2 Kor 5, 18)

(...) Jeśli za świętym Pawłem uznajemy i przyjmujemy do naszej świadomości to, że jesteśmy nie tylko wezwani, ale mamy wręcz zleconą, nakazaną postugę jednania – musimy też z drżeniem serca i z Bożą bojaźnią pamiętać, że jest to nasza odpowiedzialność przed Bogiem i z tego będziemy przez Boga po naszym ziemskim życiu rozliczeni. Święty Paweł woła: „Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam postugę jednania. Albowiem w Chrystusie Bóg jedną z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania. Tak w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo, jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień” (2 Kor 5, 18-20).

Nie zapominajmy jednak, że pierwszym i najważniejszym celem każdego człowieka jest zbawienie własnej duszy. Zbawiciel stwierdza: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swojej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?” (Mt 16, 26).

A więc, to pojednanie w pierwszej kolejności ma być naszym osobistym pojednaniem się z Bogiem. „W imię Chrystusa prosimy: – woła Apostoł Narodów – pojednajcie się z Bogiem” (2 Kor 5, 20). Dlatego, by ci, do których występujemy z zawołaniem „pojednajcie się” nie powiedzieli nam: „Lekarzu, ulecz wpieryw samego siebie” – każdy z nas winien zastanowić się, jaka jest jego jedność z Bogiem.

Bóg jest miłością i z miłości stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo. I stworzył cały przepiękny i przebogaty wszechświat, którego panem uczynił człowieka – o czym nam mówi Księga Rodzaju. To szatan i jego odwieczne dzieło niszczy przez wieki więź człowieka z Bogiem.

Pojednać się z Bogiem – do tego nie trzeba żadnej filozofii, księgozbiorów czy bibliotek, „szkiełka i oka mędrca”. Bóg Wszechmogący, znając grzeszną naturę ludzką,



sam „w czasie” postawił nam drogowskazy „do Domu Ojca” w swym Prawie, przekazany na górze Synaj Mojżeszowi – w Dekalogu. „Jam jest Twój Bóg!” Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną. Nie będziesz używał Mojego Imienia nadaremno. Pamiętaj o nabożnej czci dla Mnie w dzień święty – przez modlitwę i twój własny wypoczynek. Czcij ojca i matkę, żonę, męża, dziecko i osoby starsze – każdego człowieka. Nie zabijaj – urodzonego i poczętego, nie dręcz zwierząt, nie niszcz świata biologicznego. Nie mów fałszywego świadectwa, bo tym też możesz zabić bliźniego. Nie cudzołóż i nie pożądaj – „biada gorszycielom, lepiej by im uwiązano kamień młyński u szyi i zatopiono w głębiach morskich”. Nie kradnij – tak prywatnej, jak i społecznej własności. Nie niszcz dobra społecznego.

Zachowuj więc Boży Dekalog, a będziesz mógł czuć się w sumieniu pojednany z Bogiem. On jest twoim Zbawicielem, ale i będzie sprawiedliwym Sędzią – gdy wezwie cię, byś zdał sprawę ze swego włodarstwa, gdyż już dłużej włodarzyć nie będziesz...

Chrystus Pan przyniósł światu Ewangelię – Dobrą Nowinę, w której ukazuje drogę pojednania ze światem, z drugim człowiekiem, w tylu przepięknych przypowieściach. Zbawiciel przypomina nam,

że pierwszym i najważniejszym przykazaniem jest: „Będziesz miłował Pana Boga swego całą swoją duszą i całym swoim umysłem, a bliźniego swego jak siebie samego” (Mt 22, 37-39) – inaczej jesteś tylko grobem pobielonym czy cymbałem brzmącym. Droga pojednania się z człowiekiem wskazana jest przez Chrystusa w *Kazaniu na Górze* w Jego ośmiu błogosławieństwach. Błogosławieni jesteście – „ciescie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie” (Mt 5, 12).

Do jednania ludzi z Bogiem i między sobą, Bóg wezwał nie tylko Apostołów, ale i nam to zlecił.

W słowie Ewangelii według świętego Mateusza, Zbawiciel poleca Apostołom: „Idźcie i głosście: Bliskie już jest królestwo niebieskie (...). Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie. Nie zdobywajcie złota ani srebra, ani miedzi do swych trzósów. Nie bierzcie na drogę torby ani dwóch sukien, ani sandałów, ani laski (...). Oto Ja was posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie” (Mt 10, 7-10, 16).

Czy w tych słowach nie zamyka się refleksja nad przyczyną rozdarcia jedności Chrystusowego Kościoła? Czy chrześcijanie, a zwłaszcza ich pasterze, pamiętali o realizowaniu tego Chrystusowego nakazu? Czy nie grzech, pycha, a może i chciwość stały się zasadniczą przyczyną rozłamu Powszechnego Kościoła, co jest winą nas wszystkich?

Co jeszcze dziś jest tamą na drodze naszego prawdziwego pojednania? Ciągłe pustostowania i towarzyskie spotkania, wspomnianie win ojców niewiele dadzą.

Tamte wydarzenia miały miejsce w innym kontekście historycznym, i już to nie raz osądziliśmy – wina leżała po wielu stronach, gdyż zapomniano o słowach *Modlitwy Pańskiej*: „Panie, odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

(fragmenty Słowa Bożego wygłoszonego przez Bpa Wiktora Wysoczańskiego w kościele akademickim KUL-u, 20 stycznia 1997 r.)

## 45-lecie Kapłaństwa Ks. Inf. Stanisława Bosego

Parafia w Szczecinie w dniu 29 września 2018 roku uroczystość obchodziła jubileusz 45-lecia posługi duszpasterskiej ks. inf. Stanisława Bosego, administratora diecezji wrocławskiej Kościoła Polskokatolickiego, proboszcza parafii.

Ksiądz Infułat do pracy w parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Szczecinie został skierowany jako wikariusz, tuż po święceniach kapłańskich, które otrzymał z rąk ówczesnego Zwierzchnika Kościoła bpa Juliana Pękali w dniu 30 września 1973 r. Po kilku latach pracy objął urząd proboszcza tejże parafii. Trzeba podkreślić, że jest to okres intensywnej pracy duszpasterskiej, ciągłej troski o pozyskiwanie niezbędnych funduszy do remontowania tej szczególnej świątyni. Kościół w Szczecinie jest bowiem jednym z najcenniejszych zabytków Pomorza Zachodniego, ponieważ jego lokacja pochodzi z 1124 r., kiedy to na zaproszenie króla Bolesława Krzywoustego przybył na te tereny z misją chrystianizacji Otton z Bambergu. Obecny wygląd wnętrza świątyni to zasługa pracy Księdza Infułata. W 2004 roku ks. Stanisław Bosy został wybrany na urząd administratora die-

cezji wrocławskiej z zachowaniem funkcji proboszcza parafii.

Jubileuszowa uroczystość rozpoczęła się od procesyjnego wejścia duchownych do świątyni, przy śpiewie chóru *Concertino*, pod dyrekcją pani Małgorzaty Kowalik. Mszy świętej przewodniczył nasz Dostojny Jubilat wraz z ks. inf. Antonim Normanem administratorem diecezji krakowskiej, ks. inf. Julianem Kopińskim, ks. dziek. Adamem Bożackim, ks. dziek. Bronisławem Kropielnickim, ks. dziek. Tadeuszem Budaczem, ks. prob. Piotrem Mikołajczakiem, ks. prob. Adamem Stelmachem, ks. prob. Dominikiem Gzielo, ks. prob. Mariuszem Gajkowskim oraz ks. Tadeuszem Krasiejko.

Na początku liturgii Mszy świętej Gospodarz miejsca przywitał przybyłych księży, przedstawicieli miasta w osobach pana radnego Bogumiła Kubika oraz pani dr Małgorzaty Gwiazdowskiej, a także wszystkich parafian i gości.

Po zakończeniu uroczystości zostały odczytane przez ks. Adama Bożackiego życzenia nadesłane przez Zwierzchnika Kościoła bpa prof. zw. dr. hab. Wiktora Wysoczańskiego. Następnie życzenia złożyli: ks. inf. Antoni Norman oraz uczestniczący w uroczystości księża, a także pan radny Bogumił Kubik. Pani dr Małgorzata Gwiazdowska podziękowała Ks. Infułatowi za długoletnią współpracę przy renowacji kościoła oraz za troskę o estetyczny wygląd świątyni z racji jej wyjątkowych walorów historycznych.

Spółeczność parafialna z zebranych ofiar zakupiła komplet naczyń liturgicznych, Rada Parafialna zaś ofiarowała Ks. Jubilatowi kielich mszalny. Życzenia, bukiety kwiatów i okazjonalne upominki złożyli na ręce Jubilata delegacje z poszczególnych parafii wraz z duchowieństwem i wiernymi. Uroczystość zakończyła się wspólnym jubileuszowym poczęstunkiem.

**Naszemu Dostojnemu Jubilatowi życzymy *Ad multos annos*.**

**Ks. Tadeusz Krasiejko**

Procesjonalne wejście do świątyni





Msza święta koncelebrowana



Wierni podczas Mszy świętej jubileuszowej (29. 09. 2018)

**Ś.P.**  
**Ks. dr Tadeusz Urban**  
**(1953 – 2018)**



W dniu 26 grudnia 2018 roku, w uroczystość świętego Szczepana Pierwszego Męczennika, odszedł do Pana w wieku 65 lat i w 40. roku kapłaństwa Śp. Ks. dr Tadeusz Urban – dziekan Dekanatu Pomorsko Warmińskiego Kościoła Polskokatolickiego w RP, proboszcz Parafii Polskokatolickiej pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Bydgoszczy i Parafii Polskokatolickiej pw. Imienia Jezus w Grudziądzu.

W Kościele Polskokatolickim posługiwał od 1982 roku. Był wieloletnim członkiem, a następnie przewodniczącym Komisji Liturgicznej, Komisji Programów Radiowych, wieloletnim sekretarzem Oddziału Pomorsko Kujawskiego Polskiej Rady Ekumenicznej. Był doktorem teologii starokatolickiej w zakresie liturgiki.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 5 stycznia 2019 roku. Po Mszy Świętej w kościele pw. Zmartwychwstania Pańskiego dokonano eksportacji Zwłok na cmentarz komunalny przy ul. Kcyńskiej w Bydgoszczy, gdzie spoczął w pobliżu kwatery Śp. Ks. bpa Franciszka Koca. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył – w imieniu Biskupa prof. zw. dr. hab. Wiktora Wysoczańskiego, Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego w RP – kanclerz Kurii Biskupiej ks. infułat Marian Madziar. W pożegnaniu Zmarłego uczestniczyli członkowie Jego najbliższej rodziny, parafianie, licznie zgromadzeni kapłani i diakoni, goście ekumeniczni z Oddziału Pomorsko Kujawskiego Polskiej Rady Ekumenicznej oraz przyjaciele i znajomi.

*Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie,  
 a światłość wiekuista niechaj Mu świeci.*



Kilka słów na temat minionych dni Wielkiego Postu

## Zatrzymać się na chwilę, wyciszyć, zamyślić...

W czasie czterdziestu dni Wielkiego Postu warto zaplanować czas rekolekcji, czas zastanowienia się nad sobą i nad swoim życiem. Zatrzymać się na chwilę, wyciszyć i zamyślić. Spotkać Boga i spotkać się sam na sam ze sobą. Trzeba wyjść na przysłowiową pustynię, bo tam jest cisza, spokój i milczenie. Wtedy można usłyszeć samego siebie.

Rekolekcje wielkopostne to taki szczególny i wyjątkowy czas w roku liturgicznym Kościoła. Jest to czas próby, czas lekcji i nauk, kiedy uczymy się roztropności, mądrości ducha, przez co stajemy się lepsi. Na pewno rekolekcje wielkopostne to bardzo szczególny czas, który pozwala znacznie lepiej i głębiej przygotować się do świąt Zmartwychwstania Pańskiego; czas, który pozwala też lepiej zrozumieć istotę tych świąt.

To właśnie podczas rekolekcji bardziej zagłębiamy się w Mękę

Chrystusa i uświadamiamy sobie prawdy, o których tak na co dzień, żyjąc w biegu, często zapominamy. Rekolekcje to przede wszystkim czas na pojednanie i pogłębienie więzi z Panem Bogiem.

W tym roku w naszej parafii rekolekcje odbyły się od 6 do 7

marca. W rekolekcjach uczestniczyli licznie zgromadzeni parafianie i goście, dzieci i młodzież oraz dorośli. Nauki wygłosił ks. Krzysztof Pikulski ze Skarżyska-Kamiennej.

(Ks. J. K.)



O świętej Annie, żonie św. Joachima, matce Maryi z Nazaretu i babci Jezusa niewiele dowiemy się z kart Pisma Świętego. Informacje o jej życiu pojawiają się natomiast w pismach apokryficznych.

## Żywot świętej Anny

Według tradycji św. Anna urodziła się w Judei, gdzie w znanym wszystkim Betlejem znajdował się jej rodzinny dom. Jej rodzice – Natan i Maria byli potomkami królewskiego rodu Dawida. Nie posiadali ziemskich dóbr, lecz bogaci byli w cnoty i dobre uczynki. Anna otrzymała od swoich rodziców staranne wychowanie, pogłębione przez służbę w świątyni jerozolimskiej. Swojego męża Joachima poślubiła, gdy miała 24 lata. Joachim także pochodził z pokolenia Dawidowego. Wychowywał się w zamożnej i znakomitej rodzinie w Nazarecie. Joachim i Anna uważali swoje małżeństwo za związek święty, przez Boga złączony. Anna była wzorem i przykładem życia dla wszystkich małżonek. Choć byli małżonkami szczęśliwymi, Pan Bóg ciężko doświadczył ich brakiem potomstwa. Przez dwadzieścia lat małżeństwa nie doczekali się ani synów, ani córek. W kulturze żydowskiej brak dziecka był uważany za hańbę i karę Bożą.

Pewnego dnia Anna udała się do ogrodu, by tam opłakiwać swoje życie. Kiedy wzniosła oczy ku niebu i zobaczyła gniazdo wróbla na drzewie laurowym, wypowiedziała błagalną modlitwę do Boga: „Panie, Boże wszechmogący, który obdarzyłeś potomstwem wszystkie stworzenia, zwierzęta dzikie i domowe, gady, ryby, ptaki i wszystko to cieszy się ze swego potomstwa, dlaczego mnie jedną odsunąłeś

przybytku”. Wtedy ukazał się Anioł, który zapowiedział narodzenie dziecka. Małżonkowie ogromnie ucieszyli się tą radosną nowiną. W 45 roku życia Anny, dnia 8 września urodziła się dziewczynka, której zgodnie ze zwyczajem żydowskim w piętnastym dniu nadano imię.



Św. Anna Samotrzećca, mal. Jeremias Josef Knechtel (1680-1750)

od daru Twojej łaskawości? Ty wiesz, Panie, że na początku małżeństwa złożyłam ślub, iż jeżeli dasz mi syna lub córkę, ofiaruję je Tobie w Twym świętym

Gdy Maryja podrosła, Anna wypełniła ślubowanie. Udała się z mężem Joachimem i córką Maryją do Jerozolimy, gdzie wprowadzili córkę do świątyni

i poświęcili ją na służbę Boga. Maryja służąc w świątyni wzrosła w łasce i miłości Bożej do dwunastego roku życia, prześcigając wszystkie inne dziewczęta swoją pobożnością, znajomością Boskiego prawa, w pokorze, czystości i w każdej cnotcie. W czternastym roku życia została poślubiona Józefowi. Według niektórych przekazów legendarnych, krótko potem zmarł Joachim. Anna zaś żyła z Maryją i Józefem w Nazarecie i dożyła 80. lat. Gdy zbliżał się jej koniec, Jezus, Maryja i Józef nie odstępowali od jej łóża. Gdy przyszła godzina śmierci, pożegnała się z najbliższymi, poleciła Bogu ducha swego i zasnęła w Panu przy błogosławieństwie Jezusa i przy modlitwie Maryi i Józefa. Ciało jej pochowano blisko ciała św. Joachima w Dolinie Jozafata (według *Protoewangelii Jakuba*, strona internet. *Sanktuarium św. Anny na Górze św. Anny*).

Kult św. Anny rozwijał się bardzo szybko wraz z rozwojem kultu Matki Bożej. Już w IV – V wieku istniał w Jerozolimie przy Sadowce Betezda kościółek ku czci św. Joachima i Anny. W roku 710 jej ciało zostało przeniesione do Konstantynopola i złożone w kościele wybudowanym ku jej czci przez cesarza Justyniana około 550 r. Stąd zaś w czasie wojen krzyżowych zostało przeniesione do Francji w pobliżu Lyonu. Najstarszy wizerunek św. Anny pochodzi z VIII w., który znajduje się w Rzymie w kościele S. M. Antiqua. Z tego samego okresu pochodzi fresk z Faras w Numidii przedstawiający św. Annę.

Imię Anna (hebr. hanna znaczy „łaska”), jest jednym z najpopularniejszych imion w Polsce. Św. Anna jest patronką matek, kobiet rodzących, wdów, żeglarczy, ubogich oraz szkół chrześcijańskich.

## Ciekawostki

# Góra św. Anny<sup>1</sup> – początki odległych dziejów

Z tą Górą – jak z większością miejsc kultu religijnego związany jest cały szereg legend i barwnych opowieści. Dotyczą one zarówno cudownej figurki św. Anny Samotrzeć, jak i miejsca, które sobie „obrała za miejsce kultu”. Jedną z legend powiada, że tędy powracał do domu z wojennej wyprawy książę hiszpański, wioząc wśród łupów wojennych posąg św. Anny. Kiedy woły wjechały na szczyt Góry, stanęły w miejscu i za nic nie chciały ruszyć dalej. Książę uznał to za znak nieba i wznosił na szczycie Góry kościół, w którym postawił figurkę św. Anny.

Kronikarz klasztoru zanotował, że po osiedleniu się na Górze Franciszkanów podczas budowy klasztoru natrafiono na ślady głębokich piwnic. Zatem nie jest wykluczone, że już w średniowieczu znajdował się tu klasztor z kościołem bądź kaplicą św. Jerzego, stąd być może pochodzi pierwotna nazwa Góry – Góra św. Jerzego.

Wiek XVI rzuca nieco światła na historię Góry św. Anny. Z tego okresu pojawia się pierwsza oficjalna wzmianka o kościele na szczycie Chełmskim, pochodząca z 1516 r. W dniu 25 czerwca biskup Jan z Turzo potwierdził dokumentem, że Mikołaj Strzała, właściciel dóbr Poremby, Leśnicy i Zdieszowic, oddał w zarząd proboszczowi z Leśnicy kościół

znajdujący się na Górze Chełmskiej. A zatem dzieje pierwszego znanego kościoła na Górze związane są z rodem szlacheckim Strzałów, którzy od 1439 r. byli właścicielami okolicznych majątków ziemskich, w tym dóbr Poremba. Prawdopodobnie Krzysztof Strzała, wolny wójt Leśnicy, w 1485 r. rozpoczął budowę obecnego kościoła ku czci św. Anny na szczycie Góry. Posiadane majątki nie przynosiły jednak rodzinie Strzałów nadmiaru bogactwa, ponieważ za długi co pewien czas zastawiali swoje dobra: Porembę i Zdieszowice. Dlatego też nie wiadomo, ile lat trwała budowa kościoła na szczycie Góry Chełmskiej, czy zakończył ją jeszcze Krzysztof Strzała zmarły w 1515 r., czy też dopiero jego syn Mikołaj. Wkrótce potem rodzina Strzałów, nie mogąc spłacić długów, sprzedała Porembę rodzinie Żyrowkich z Żyrowej. W 1613 r. Anna Strzałowa właścicielka Leśnicy i Zdieszowic odkupiła Porembę i cały swój majątek oddała w posagu swojej córce, która wyszła za mąż za Jana Slewitza von Slewitz. (Więcej na stronie internet. *Historia Sanktuarium Góry św. Anny*, w: *Sanktuarium św. Anny na Górze św. Anny*).

<sup>1</sup> Góra Świętej Anny – najwyższe wzniesienie grzebieta Chełma na Wyżynie Śląskiej

[pocztówka] St. Annaberg O.-S. Kalwarie. Kalwaria na Górze Świętej Anna. Lata 1920 – 1929





# Generacja przełomu kulturowego

Milenialsi urodzeni w latach 1983 – 2000 to pokolenie niejednorodne pod względem umiejętności i pomysłów na życie. Nie pamiętają „starych czasów”, nie jednoczy ich wspólnota myśli, bo nie mają jednego wspólnego doświadczenia, jak *Solidarność* czy transformacja ustrojowa. Wychowani w epoce wolnorynkowej i dostępności wszelkich dóbr żyją według swoich wartości. To pierwsza generacja, która nie jest ślepo zapatrzona w określony powszechny trend organizowania sobie życia według społecznych schematów. Może wybrać każdy rodzaj aktywności i w nim się realizować, bez poczucia winy, bez względu na ciągłość historii, tradycję, potrzebę generowania kapitału czy produktu krajowego brutto. Ta dowolność działań zdecydowanie nie podoba się poprzednim pokoleniom, od lat skupionym głównie na budowaniu, pomnażaniu, samorealizacji dzięki pracy własnych rąk. Nie mogą znieść, że ich dzieci i wnuki nie chcą ponosić wysokich kosztów życia na ustalonym poziomie. Milenialsi mają łatwo i niełatwo. Są w trudnej sytuacji, bo nie dość, że świat oferuje im morze możliwości, w którym nietrudno się zgubić, to jeszcze stawia się im często nierealistyczne wymagania. Działają pod presją wymagań środowiska, rodziny, świata.

Generalnie jest to pokolenie wyedukowane i świadome swoich możliwości – nie tylko materialnych, rozwojowych, lecz także psychicznych. Poprzednie generacje, skupione na budowaniu świata i walce o przetrwanie, tego nie miały. Szanowały wiedzę i tradycję. Praca dla nich była wartością, należało w pełni się jej oddać i dostosować do ogólnie



Milenialsi za 7 lat przejmą 75 proc. całego rynku pracy (strona internet. *Milenialsi chętnie zakładają firmy*, w: *BiznesTuba*)

panujących wymagań i systemów. Jeśli tego nie robisz – ponosisz określone konsekwencje.

Milenialsi nie rozumieją, że jakiś system ma organizować ich życie. Przecież oni sami robią to najlepiej, a gdy nie wiedzą, co robić, szukają w internecie. Dla nich świat, praca, środowisko to naczynia połączone. Żadne jednak nie liczy się bardziej niż „ja” i „moja realizacja życia”. Milenialsi w dużej mierze wiedzą, czego chcą. Co więcej – dostali społeczne przyzwolenie, by realizować swoje marzenia i pragnienia. Jeśli damy im takie prawo, to automatycznie kierujemy ich na ścieżkę ustalonego samorozwoju. A to niesie pewne ryzyko, bo z jednej strony będą mieć zaplanowane życie, karierę, z drugiej mogą zbyt mocno skupiać się na sobie.

Pracodawcy lubią narzekać, że są kapryśni, niesumienni, nieodpowiedzialni i brakuje im wytrwałości. A przy tym – roszczeniowi, niecierpliwi i nie uznają zasad ani hierarchii. Ale im mocniej rozpychają się w dorosłości, tym lepiej widać, że wiele cech, które często były postrzegane jako ich wady, okazuje się jednak zaletami.

Dzięki racjonalnemu i pragmatycznemu podejściu do życia mogą naprawić błędy rodziców.

Media przestrzegały, że pierwsza generacja Polaków wychowana w kapitalizmie będzie skrajnie indywidualistyczna. Eksperci straszili, że będą się dla niej liczyć jedynie pieniądze i stanowiska. W społeczeństwie sytym najważniejszą wartością miało być posiadanie, więc młodzi powinni chcieć mieć wszystko jak najszybciej. Ale nie ma to zbyt wiele wspólnego z prawdą. Rynek nie jest żadną brutalną strefą, gdzie opłaca się być skrajnie indywidualistycznym. Sukcesy osiąga się przecież w zespole, a tam trzeba posiadać umiejętność budowania więzi. Myśląc przyszłościowo, po prostu nie opłaca się być nastawionym jedynie na siebie. Zdecydowanie najważniejsza jest dla nich rodzina, a co za tym idzie – potrzeba bezpieczeństwa ekonomicznego. Choć transformacja rozbudziła w nich oczekiwania konsumpcyjne, pieniądź pozostał wartością jedynie instrumentalną, a rodzina jest celem samym w sobie. (Oprac. strona internet. *Focus.pl*).

# Odkrywamy perełki turystyczne, których nie może zabraknąć na liście wakacyjnych wędrówek

### Ruchome wydmy

Rozległe ruchome wydmy w Słowińskim Parku Narodowym jak magnes przyciągają co roku tysiące turystów. Niesione przez wiatr ziarenka piasku cierpliwie, dzień po dniu, rzeźbią krajobraz o wyjątkowej urodzie. To królestwo dzikiej natury i pokaz jej siły. Słowiński Park Narodowy jest jedynym takim miejscem w Europie, a dochodzące do 40 metrów wysokości piaskowe góry, przesuwające się od 2 do 10 metrów na rok, to ewenement przyrodniczy na skalę światową. Powodem przemieszczania się piasku jest brak roślinności, która w normalnych warunkach ogranicza wpływ wiatru. Prawdziwa piaszczysta pustynia znajduje się na wąskiej mierzei pomiędzy Morzem Bałtyckim a Jeziorem Łebsko. Mamy tu torfowiska, bagna, lasy. Trasa przez wydmy doprowadzi nas do najpiękniejszej plaży w Europie. Występuje tu ponad 260 gatunków ptaków, z czego 170 regularnie gniazduje. Nie zapominajmy jednak, że jesteśmy tu tylko gośćmi. Prawdziwymi gospodarzami jest ptasi świat, który unika kontaktu z nami.

### Błędne Skały

To nic innego jak niepowtarzalny labirynt skalny, wyrzeźbiony przez wodę i wiatry w górnokredowych piaskowcach ciosowych, który znajduje się w Parku Narodowym Gór Stołowych. Powstałe bloki skalne na powierzchni 21,14 ha tworzą kilkusetmetrową trasę turystyczną o niepowtarzalnym uroku. Zwiedzając ten szlak, dosłownie przeciskamy się przez wąskie szczeliny. Warto wspomnieć, że część skał posiada swoje nazwy własne, jak np. *Skalne Siodło* czy *Kurza Stopka*. Na terenie Błędnych



Ruchome wydmy w Łebie (strona internet. [Scholaris](#))



Błędne skały (strona internet. [Sudety.info.pl](#))

Skał mieści się punkt widokowy, z którego rozpościera się piękna panorama na Szczeliniec Wielki i Mały. Przy dobrej widoczności możemy także zobaczyć Karkonosze. Cały obszar Błędnych Skał, oscylujący w granicach 100 x 500 metrów usiany jest niezliczoną ilością tego typu skał, tworząc sieć tuneli, przejść, wnęk i jaskiń. Jak głosi legenda, jeden ze średniowiecznych kronikarzy tamtych rejonów Ditrich z Duszników-Zdroju pisał o zbłąkanych wędrowcach, którzy dokonali tutaj swego żywota, nie mogąc wydostać się z tej skalnej pułapki.

### Batalion

Ten rzadki ptak jest symbolem Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Park został utworzony w 1993 r. w celu ochrony najbardziej rozległych w Polsce i Europie Środkowej torfowisk, położonych wzdłuż rzeki Biebrzy. Jest największym i najdłuższym parkiem narodowym w naszym kraju. Park skrywa przede wszystkim naturalne, nietknięte przez człowieka rozległe mokradła, bagna oraz torfowiska, co czyni go tak niedostępnym. Dolina Biebrzy w większej części zachowała swój unikalny, dziki charakter. Z tego powodu jest jedną z najbogatszych w gatunki ptaków wodno-błotnych ostoją w Polsce. Dla dubelta, wodniczki, cietrzewia i orlika grubodziobego dolina jest jednym z ostatnich ptasich azyli w Europie.

## Wpływ wakacji na IQ<sup>1</sup> naszych dzieci

**Wyjazdy wakacyjne kojarzą się – zarówno dzieciom jak i rodzicom – z czasem wolnym, zabawą i leniuchowaniem. Jednak letni odpoczynek może być także czasem intensywnego rozwoju dzieci. Wakacje wpływają bowiem pozytywnie na rozwój systemów mózgowych, kreatywność, koncentrację oraz IQ.**

**Rozwój mózgu.** Wyjeżdżając na wakacje umożliwiamy swoim dzieciom ćwiczenie dwóch systemów w mózgu, których rozwój w domowych warunkach może być bardzo trudny lub wręcz niemożliwy. Te dwa systemy to: zabawa – play i poszukiwanie – seeking. Gdy oba systemy zostaną uruchomione, wyzwalają składniki neurochemiczne, takie jak opioidy, oksytocyna i dopamina, które odpowiedzialne są za dobre samopoczucie i redukują poziom stresu. Dodatkowo działają one jak mięśnie, więc im częściej są używane, tym bardziej mają wpływ na kształtowanie osobowości.

*Dzieci chłoną wiedzę cały czas, ale w podróży chłoną jej więcej i intensywniej. Bodźców jest po prostu znacznie więcej. Każda podróż to inna kultura, inni ludzie, inny język, inne smaki, inna przyroda – nowy, różnorodny i zadziwiający świat. Oprócz samej wiedzy o świecie, podróże uczą otwartości, obycia i zrozumienia dla tego, co inne niż na własnym podwórku.* (Marywplecaku.pl)

Wakacje bez wątplenia wspierają rozwój i dojrzewanie mózgu w płacie czołowym zaangażowanym w funkcjonowanie poznawcze, inteligencję społeczną i ukierunkowanie na osiąganie celów, które może trwać przez całe życie. Poprawia się zatem zdrowie fizyczne i psychiczne, które jest związane ze zwiększaniem poziomu IQ u dzieci. Dobrze rozwinięty system zabawy pozytywnie oddziałuje na umiejętność „bawienia



Wakacje to czas intensywnego rozwoju dzieci (strona internet. *Wakacje z Gminą Jedwabno*)

się” pomysłami w dorosłym życiu, która może być wykorzystana w przyszłej karierze zawodowej.

**Koncentracja.** Wyjeżdżając z dziećmi na wakacje lub posyłając je na letnie obozy, zazwyczaj wybieramy miejsca położone pośród natury, nad morzem lub w górach. Jest to dodatkowy czynnik, który bardzo pozytywnie wpływa na rozwój naszych pociech. Badanie przeprowadzone przez Uniwersytet w Illinois wykazało bowiem poprawę uwagi i koncentracji u dzieci już po 20 minutach spędzonych na łonie natury. Co więcej, przebywanie w otoczeniu przyrody pozwala obniżyć ciśnienie krwi, zredukować stres i ma pozytywny wpływ na dzieci z ADHD.

*Wyjazd wakacyjny, a zwłaszcza spędzanie czasu pośród natury, gdzie dzieci doświadczają nowych bodźców, poprawia nastrój, koncentrację oraz wpływa na rozwój*

*mózgu. Badania wskazują, że wakacje wypełnione społecznymi, fizycznymi i zmysłowymi bodźcami (spotkania z kolegami w lesie, brodenie w rzece czy podchody) działają jak odżywka dla mózgu, dzięki czemu wzmacniają się funkcje wykonawcze, takie jak regulacja stresu, uwaga, koncentracja, planowanie, uczenie się. Wakacyjny wyjazd to odżywka dla mózgu, która jest powiązana z wyższym poziomem IQ u dzieci, i co ma pozytywny wpływ na zdrowie nie tylko fizyczne, ale również psychiczne.* (Mojapsychologia.pl)

**Kreatywność.** Podróżując, dzieci stykają się z nowymi sytuacjami, których nie mogłyby doświadczyć w swoim codziennym otoczeniu. Nowe przeżycia czy

zmiana środowiska wpływają pozytywnie na kreatywność u dzieci, pozwalając im spojrzeć na różne rzeczy z innej perspektywy i poszerzać horyzonty. Dodatkowo badanie przeprowadzone na Uniwersytecie w Indianie sugeruje, że nawet już tylko miejscach z

aktywności w

*Nasz syn*

*garściami. Poznaje nowych ludzi, ich kulturę, historię, smaki regionalnej kuchni. Dzięki wyjazdom otwiera się na inność, jest empatyczny, tolerancyjny i uczy się współpracy. Nasze wyjazdy to świetna rodzinna przygoda!* (Globtroterek.com)

**Szczęście.** Badacze sprawdzili, że wyjeżdżając na wakacje podwyższa się poziom szczęścia. Momentem, który sprawia najwięcej radości jest proces planowania wyjazdu i oczekiwania na upragnioną wycieczkę. Osoby, które regularnie wyjeżdżają na wakacje, są bardziej zadowolone, spełnione i lepiej łączą swoje pragnienia i potrzeby.

*Wakacyjny wyjazd to dla dzieci odkrywanie „nowego” na wiele sposobów: nowe otoczenie, nowi ciekawi ludzie, inna kuchnia, czasem inny język czy kultura – to wszystko bardzo pozytywnie wpływa na rozwój dziecka. Każda podróż edukuje i zdecydowanie zacieśnia rodzinne więzi, dając poczucie szczęścia. To właśnie wspólny rodzinny urlop może być okazją do odkrywania własnej rodziny na nowo.* (Dziecko w podróży.pl)

**Więzy rodzinne.** Życie w ciągłym biegu, a także codzienne obowiązki, szkoła czy praca nie sprzyjają pogłębieniu więzi między rodzicami i ich dziećmi. Wakacje to odpowiedni czas na nadrobienie rodzinnych zaległości. Rodzice mogą się wtedy skupić wyłącznie na swoich pociechach. Zmiana otoczenia pozwala na zabawy i aktywności, których na co

dzień nie można doświadczyć, jak na przykład budowanie zamków z piasku, skakanie przez fale czy śpiewanie piosenek przy ognisku.

*Wakacyjny wyjazd to przede wszystkim czas spędzony razem. Nie tylko krótkie kilka godzin między powrotem z pracy a snem, ale cały dzień uwagi nierozproszonej obowiązkami domowymi. Ten wspólnie spędzony czas jest najważniejszym, co z rodzinnych wyjazdów wyniosą i nasze dzieci, i my. Wspólne podróże, bycie w ruchu i docieranie do nowych miejsc otwierają dzieciaki na wiele bodźców, uczą wrażliwości, ciekawości i otwartości na nowe doświadczenia. Nie musi to być wyprawa na drugi kontynent. Nawet bliskie podróże pokazują, że świat jest pełen tajemnic, a ich odkrywanie to nie jest zadanie tylko dla super-bohaterów, ale znajduje się także w zasięgu ręki małego podróżnika.* (Osiemstop.pl)

Poprzez wspólne spędzanie czasu wysyłany jest sygnał, że dzieci obdarzane są całkowitą uwagą, co zwiększa ich poczucie własnej wartości. Okazywanie zainteresowania dzieciom jest bardzo ważne w procesie ich dorastania, od najmłodszych lat aż do dorosłości. Podczas rodzinnych wakacji dzieci również uczą się i przejmują zachowania oraz wzorce od swoich rodziców. Co

więcej, jest to dobry moment na poznawanie mocnych i słabych stron swoich pociech, co może przyczynić się do lepszego zrozumienia i komunikacji, a także ułatwić pomoc w podejmowaniu decyzji w przyszłości. Rodzinne wakacje stanowią ogromną wartość dla dzieci nie tylko podczas wyjazdu, ale także wiele lat później, gdy chętnie wraca się do nich wspomnieniami.

*Dzieci dzięki podróżowaniu zdobywają ogrom wiedzy o innych krajach, przyrodzie i historii. To, o czym mogły jedynie przeczytać w książkach, staje przed nimi na wyciągnięcie ręki i czeka na zbadanie. Z perspektywy rodzica uważam jednak, że najcenniejszym doświadczeniem przywiezionym z podróży jest umiejętność radzenia sobie w nowym otoczeniu. Zaburzenie dotychczasowego rytmu dnia oraz wyrwanie ze znajomego otoczenia bez zabawek i kolegów to bodźce, które powodują stres, ale i rozwijają w dziecku nowe zdolności. Pamiętajmy, że to, co dla dorosłych jest miłym odpoczynkiem od codzienności, dla dziecka może stanowić ogromne wyzwanie adaptacyjne.* (Tygrysiaki.pl)

(Oprac. strona internet. *Wakacje z dziećmi: Jak wpływają na ich rozwój*).

<sup>1</sup> Iloraz inteligencji



# Aktywni seniorzy

(więcej wody, warzyw i ruchu...)

**Pokolenie 60+ ma złe nawyki żywieniowe. Dietetycy twierdzą, że wielu problemów zdrowotnych można uniknąć, odpowiadając na potrzeby zmieniającego się organizmu i dostosowując do nich swój jadłospis.**

Najbardziej zauważalnym objawem starzenia się organizmu jest zwolnienie tempa życia i to w znaczeniu dosłownym. Spada poziom aktywności fizycznej i przemiany materii. Istotne zmiany zachodzą w funkcjonowaniu przewodu pokarmowego. Inne jest też zapotrzebowanie na wodę, której ubywa z tkanek. Zmienia się gospodarka wapniowo-fosforanowa oraz wodno-elektrolitowa. Jeśli dodamy do tego złe nawyki żywieniowe i zmieniające się zapotrzebowanie energetyczne, okazuje się, że tryb życia staje się kluczowy dla zachowania zdrowia na długie lata, czytamy w Rz. z 15.11.18 r.

**Aktywność.** Za podstawę dobrej formy uznaje się aktywność fizyczną, jak i społeczną oraz poznawczą. Brak ruchu, izolacja i zbyt mało intelektualnych wyzwań to czynniki, które przyczyniają się w znacznym stopniu do pogorszenia stanu zdrowia. Wielu seniorów w sposób naturalny rozwiązuje ten problem – wycieczki, marsze, nordic walking, taniec, gry i edukacja. Ważne jest, aby osoba w starszym wieku wykazywała aktywność fizyczną przynajmniej przez 2-3 godziny tygodniowo.

**Woda.** Z wiekiem wzrasta ryzyko odwodnienia organizmu. Osoby starsze odczuwają mniejsze pragnienie w stosunku do zapotrzebowania na wodę. Dodatkowym problemem może być obniżona sprawność nerek. Woda jest najważniejsza – mówią dietetycy. Należy pić często, nie mniej niż 1,5 l. na dobę, a naj-



Aktywni seniorzy

piej 2,5 l. W tej ilości mieści się również woda zawarta w posiłkach. Trzeba wyrobić w sobie nawyk systematycznego picia małymi łykami i to niezależnie od pragnienia. Dobrą opcją jest woda z dodatkiem owoców, świeżych ziół, herbata, kawa w określonej przez lekarza ilości, napoje mleczne i soki, szczególnie warzywne.

**Piramida zdrowego żywienia.** Według niej podstawą jadłospisu powinny być warzywa i owoce. Najlepiej, by stanowiły połowę wszystkich posiłków. Konieczne jest też zwiększenie ilości spożywanego błonnika. Reguluje on pracę jelit, przeciwdziała zaparciom, nowotworom i chorobom układu sercowo-naczyniowego. Dlatego tak istotne w diecie seniora są węglowodany złożone, zawarte głównie w warzywach, owocach i zbożach. Wskazane są kasze, ra-

zowe pieczywo, graham, brązowy ryż.

Ważnym źródłem wapnia, głównie z powodu zagrożenia osteoporozą, są mleko, nabiał, sery. Szczególnie zaleca się produkty fermentowane, czyli jogurty i kefiry. W starszym wieku mogą pojawić się problemy z trawieniem i wchłanianiem, więc konieczne jest dostarcze-

nie organizmowi pełnowartościowego białka w postaci wspomnianych produktów mlecznych, chudego mięsa i ryb. Głównym źródłem tłuszczu w diecie osób w podeszłym wieku powinny być: ryby morskie, chude mięso i wędliny, orzechy, oleje pochodzenia roślinnego bogate w wielonienasycone kwasy tłuszczowe omega-3, które wspierają m.in. układ krwionośny.

**Suplementy.** Niedobory witamin A, E i C oraz z grupy B-B1, B2, B6, B12 oraz kwasu foliowego zwiększają ryzyko wielu chorób, m. in. układu krążenia, nowotworów, zaćmy, chorób degeneracyjnych mózgu. Jednak najczęstszym i kluczowym problemem jest deficyt wit. D. Zaleca się zatem jej suplementację (2000 j. m. na dobę). Uzupelnienie pozostałych niedoborów należy skonsultować z lekarzem.

# Lato i kleszcze

**Jak wynika z danych Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny (NIZP-PZH), od początku roku do połowy kwietnia br. odnotowano 3,4 tys. przypadków boreliozy, w tym 66 przypadków neuroboreliozy, i 22 przypadki kleszczowego zapalenia mózgu.**

Kleszcze najczęściej występują w lasach, na łąkach, na działkach rekreacyjnych. Najłatwiej spotkać je w wilgotnych lasach mieszanych z przewagą gatunków liściastych, a zwłaszcza na obrzeżach lasów, wzdłuż leśnych ścieżek, w miejscach, gdzie las liściasty przechodzi w iglasty i odwrotnie. Czekają na żywicieli najczęściej w ściółce leśnej, na obszarach porośniętych wysoką trawą, gęstymi zaroślami, paprociami, czarnym bzem, leszczyną i krzewami jeżyn. W tych miejscach występują najgroźniejsze z punktu widzenia zdrowia publicznego i najliczniejsze kleszcze pospolite.

Kleszcz groźny jest również w mieście. Parki, łączki, przydomowe ogródki i trawniki mogą być siedliskiem tych niewielkich pajęczaków. Jak wynika z badań polskich naukowców, najwięcej zakażonych kleszczy występuje w okolicach dużych miast, co wiąże się z większą liczbą drobnych gryzoni, które są głównym źródłem infekcji. W Warszawie boreliozą może być zainfekowany nawet co czwarty kleszcz.

Wbrew powszechnej opinii kleszcze nie spadają na człowieka z drzew. Częściej czekają w trawie lub krzewach do wysokości 1,5 m. Wgryzają się w miejscach, w których skóra jest najdelikatniejsza, np. za uszami, w pachwinach czy pod biustem, a u dzieci – na głowie. Kleszcz wprowadza przy tym do organizmu substancje znieczulające, więc człowiek nie czuje ugryzienia. Kiedyś większość przypad-

ków ugryzienia przez kleszcza pozostawała bez konsekwencji, również dlatego, że świadomość chorób odkleszczowych była mniejsza. Dziś, kiedy nawet 40 proc. z nich roznosi groźne choroby, lekarze uczulają pacjentów na objawy ugryzienia zainfekowanego kleszcza.

Charakterystyczny przy boreliozie tzw. rumień wędrujący, czyli rumień o kształcie owalnego pierścienia, który na obwodzie jest ciemniejszy niż w środku i zaczyna się rozrastać, powinien nas zaniepokoić. Szczególnie, jeżeli towarzyszą mu bóle stawów i gorsze samopoczucie. Wówczas należy zgłosić się do lekarza, który zastosuje odpowiednią terapię. Boreliozę, zwaną też chorobą z Lyme, lepiej leczyć we wczesnym stadium. Rozwijająca się w organizmie przez długi czas potrafi doprowadzić do poważnych zaburzeń neurologicznych, a także zapalenia nerwów czy mózgu.

Inne objawy występują przy drugiej z najgroźniejszych chorób wywołanych przez kleszcze, czyli kleszczowym zapaleniu mózgu. Najpierw pojawiają się objawy grypopodobne, którym towarzyszy zmęczenie, a następnie neurologiczne – bóle i zawroty głowy z podwyższoną temperaturą i sztywnością karku. W późniejszym stadium może dojść do niedowładów kończyn i zaburzenia świadomości.

Jak zapobiegać zakażeniu? Przede wszystkim odpowiednio się ubierać – wyruszając do lasu, na łąkę czy do pracy w ogródku, zakładać długie spodnie i bluzki z długim rękawem, a po powrocie dokładnie obejrzyć ciało. Zarówno u dorosłych, jak i u dzieci można stosować odpowiednie środki odstraszające kleszcze. A kiedy już znajdziemy kleszcza, wyciągnąć go specjalnymi szczypcami, które można kupić w aptece – informuje Rz. (30. IV.-1. V. 2019). Przed boreliozą nie można się zaszczepić. Jediną ochroną jest profilaktyka. Natomiast przeciw kleszczowemu zapaleniu mózgu można się zaszczepić. Ważne jest jednak, by przejść cały cykl trzech szczepień i rozpocząć je jak najwcześniej.



# Zaczarowana dorożka Gałczyńskiego

Konstanty Ildefons Gałczyński (1905-1953) polski poeta, najbardziej znany z humoresek, miniatur dramatycznych *Teatrzyk Zielona Gęś* i poematów. Jego *Pieśni III* zostały uwiecznione dodatkowo w poezji Marka Grechuty „Ocalić od zapomnienia”. Przypominamy go dzisiaj w sezonie wakacyjnym. Być może macie w planach turystycznych odwiedzenie Krakowa. Przeczytajmy zatem.

Wiersz *Zaczarowana dorożka* wydaje się być żartem, poetycką zabawą, w której połączyły się różne style i gatunki literackie. Połączenie elementów realistycznych (Wenecja, Sukiennice, dom „Pod Murzynami”) z baśniowymi (historia marynarza i dziewczyny) „działa” tutaj na prawach zaklęcia słów „Zaczarowana dorożka”. Elementy sennego marzenia tworzą świat z pogranicza jawy i snu. Poeta jakby prowokował czytelnika do podjęcia zabawy, jaką jest gra z tekstem. Każdy z nas może odbyć taką przejażdżkę zaczarowaną dorożką po Krakowie, jeśli dostatecznie tego pragnie i jest w stanie popuścić nieco wodze wyobraźni.

Warto wiedzieć, że wiersz *Zaczarowana dorożka*, opublikowany w tomie wierszy i poematów w 1948 r. autor dedykował swojej żonie Natalii. Utrzymany jest on w tonie nastrojowego liryzmu i żartobliwej groteski. Odtwarza podróż dorożką przez nocny Kraków. Pierwowzorem zaczarowanej dorożki był fiaker prawdopodobnie nr 13 lub 6. Gałczyński, przebywając w Krakowie w latach 1946-1948, lubił korzystać z tego środka lokomocji, najczęściej z dorożki p. Jana Kaczary, znanego z tego, że często mówił wierszem (i to jest ten właśnie zaczarowany dorożkarz).

A teraz... jesteśmy w Krakowie i przed nami pojawia się *Zaczarowana dorożka*

Zapytajcie Artura, dają słowo: nie kłamię,  
Ale było, jak ułal, sześć słów w tym telegramie:  
Zaczarowana dorożka, Zaczarowany dorożkarz,  
Zaczarowany koń.  
Cóż, według Ben Alego, czarnomistrza Krakowa,  
„to nie jest nic takiego dorożkę zaczarować,  
Dosyć fiakrowi w oczy błysnąć specjalną broszką  
I już zauroczył dorożkarza z dorożką  
Ale koń – nie”. Więc dzwonię: Serwus, to pan Ben Ali?  
Czy to możliwe z koniem? – Nie, pana nabujali.  
Zadrzałem. Druga w nocy. Pocztylion stał jak pika  
I urosły mi włosy do samego świecznika.  
Zaczarowana dorożka? Zaczarowany dorożkarz?  
Zaczarowany koń?  
Niedobrze. Serce. Głowa. W dodatku przez firankę.  
Srebrne dachy Krakowa jak „secundum Joannem”.  
Niżej gwiazdy i liście takie duże i małe. A może rzeczywiście  
zgodziłem, zapomniałem?  
Może chciałem za miasto? Człowiek pragnie podróży.  
Dryndziarz czekał i zasnął, sen mu wąsy wysłużył.  
I go zaczarowali wiatr i noc, i Ben Ali?  
Zaczarowana dorożka, Zaczarowany dorożkarz,  
Zaczarowany koń. (...)



Fragment ilustracji z *GW, Magazyn Świąteczny* z 17 – 18 listopada 2018 r., str. 26

*Przystanęliśmy pod domem „Pod Murzynem”  
(eech, dużo bym dał za ten dom) i nagle, patrzcie:  
tak jak było w telegramie:  
Przed samymi, uważajcie, Sukiennicami:  
Zaczarowana dorożka, Zaczarowany dorożkarz,  
Zaczarowany koń.  
Z Wieży Mariackiej światłem prószy, a koń, wyobraźcie sobie,  
miał autentyczne uszy.  
Grzywa mu się i ogon białą, wiatr dmucha w grzywę i w biały  
wełon.  
Do ślubu w dryndzie jedzie dziewczyna, a przy dziewczynie  
siedzi marynarz.  
Marynarz łajdak zdradził dziewczynę, myślał: Na morze sobie  
popłyne.  
Lecz go wieloryb zjadł na głębinie. Ona umarła z owej tęsknoty.  
Ale że miłość to wielka siła, miłość po śmierci ich połączyła.  
Teraz dorożką zaczarowaną jedzie pan młody z tą młodą panną  
za miasto, gdzie jest stara kaplica i tam jak w ślicznej starej  
piosence  
wiąże im stulą stęsknione ręce ksiądz, co podobny jest do księżyca.  
Noc szumi. Grucha kochany z kochaną, ale niestety, co rano  
Przez barokową bramę, pełną sznerklów i wzorów,  
wszystko znika na amen In saecula saeculorum  
Zaczarowana dorożka, Zaczarowany dorożkarz,  
Zaczarowany koń. (...)  
I przemawia mistrz Onoszko: – Póki dorożka dorożką, a koń  
koniem, dyszel dyszłem,  
Póki woda płynie w Wiśle, jak tutaj wszyscy jesteście,  
Zawsze będzie w każdym mieście, zawsze będzie choćby jedna,  
choćby nie wiem, jaka biedna:  
Zaczarowana dorożka, Zaczarowany dorożkarz,  
Zaczarowany koń.*